Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 5 | Września, wtorek, dnia 13 stycznia 1925 | Rok VII

Brednie senatu gdańskiego

Gdańsk, 9. 1. Senat gdański wystosował do wys. komisarza Ligi Narodów, Mac Donella który powrócił dziś rano z wywczasów z Anglji, pismo z prośbą o wydanie orzeczenia w sprawie polskiej służby pocztowej w porcie gdańskim i o spowodowanie, aby Polska zniosła natychmiast polską służbę pocztową, urządzoną w dniu 5 bm. samowolnie i bezprawnie, wbrew prawomocnemu orzeczeniu Ligi Narodów z maja 1922 r. oraz przed orzeczeniem Ligi Narodów w sprawie zakresu służby pocztowej wraz ze wszystkiemi urządzeniami łącznie ze skrzynkami pocztowemi.

W motywach do swoich 3 wniosków senat przytacza dalej zawiadomienie polskich władz o otwarciu polskiego urzędu pocztowego, przyczem powtarza znane i mylne twierdzenie, jakoby polska poczta w Gdańsku urządzona została bez wszelkich zapowiedzi, a skrzynki rozwieszone pod osłoną nocy.

Pismo senatu na zakończenie oświadcza: Rząd w. m. Gdańska zakłada uroczysty protest przeciwko temu, że rząd polski w drodze swoich samowolnych zarządzeń wykracza poza granicę, wykreśloną mu przez prawomocne orzeczenie Ligi Narodów i przez to narusza suwerenne prawo w. m. Gdańska. Jeżeli mimo tego położenia zaniechaliśmy wystąpien przeciwko temu samowolnemu postępowaniu Polski przy użyciu urzędowych i administracyjnych zarządzeń, to uczyniliśmy to w tym celu, aby zastosować się do życzeń, wyrażanych, przez Ligę Narodów, a mianowicie, że Gdańsk i Polska powinny w stosunku do siebie unikać wszystkich samowolnych działań i dla utrzymania stanu prawnego powinny stosować wyłącznie postępowanie rozjemcze, przewidziane w art. 39 układu paryskiego. W. m. Gdańsk pragnie nadal stosować się lojalnie do tego życzenia Ligi Narodów i pozostawia Rzeczypospolitej Polskiej pełną odpowiedzialność za to, że rząd polski ucieka się do action directe, aby zanulować prawomocne orzeczenie wys. komisarza Ligi Narodów.

Powodzenie poczty polskiej w Gdańsku

Gdańsk, 9. 1. Na poczcie polskiej przy placu Haveliusa panuje ożywiony ruch. Mimo ostrego stadjum zatargu i silnej propagandy w pomieszczeniu poczty znajduje się wiele interesentów, mówiących po niemiecku. Po mieście krążą listonosze piechotą i na rowerach, roznoszą listy i przesyłki. Mimo niedawnego wprowadzenia poczty polskiej liczba listów i przesyłek wzrasta bardzo szybko.

Warszawa, 9. 1. W związku z utworzeniem w dniu 5 bm. polskiego urzędu pocztowego nr. 3 w Gdańsku, gen. dyrekcja poczt i telegr. wprowadza w obieg dla urzędu pocztowego w Gdańsku znaczki pocztowe, używane w obrocie wewnętrznym z czarnym nadrukiem „Port Gdański“.

Wysoki komisarz Ligi Nar. potępia prowokatorów

Gdańsk, 9. 1. Dnia 9 bm. o godz. 19,30 do siedziby komisarza gen. Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. Strassburgera, przybył dyrektor biura prezydjalnego w. m. Gdańska, dr. Ferber i w imieniu prezydenta senatu oświadczył co następuje:

Wysoki komisarz Ligi Narod. odbył dopiero co konferencję z prezydentem senatu w sprawie dotychczasowej wymiany not. Z wyjaśnień, udzielonych przy tej sposobności przez wys. komisarza dowiedział się senat, że rząd polski w dokonaniu uszkodzenia polskich skrzynek listowych, nawet, gdyby one nie przedstawiały godeł państwowych, dopatrzeć się mógł obrazy Państwa Polskiego i narodu polskiego, które to zapatrywanie z not przedstawiciela dyplomatycznego nie było dla nas widoczne.

Na podstawie tego stanu faktycznego, senat W. Miasta, idąc za radą wys. komisarza Ligi Narodów, składa niniejszym rządowi polskiemu oświadczenie że bez zastrzeżeń potępia i ubolewa z powodu uszkodzenia polskiej własności państwowej na obszarze w. m. Gdańska, które to uszkodzenie ze względu na jego specjalny charakter uważa rząd polski jako obrazę Państwa i narodu polskiego.

Zaniepokojenie wśród Gdańszczan.

Gdańsk, 9. 1. W kołach gospodarczych Wolnego Miasta panuje silne zaniepokojenie z powodu konfliktu polsko-gdańskiego, wywołanego prowokacyjną postawą senatu. Obawiają się, że gdy konflikt nie zostanie zlikwidowany ugodowo, odbije się to poważnie na interesach gdańskiego handlu i przemysłu, a bezpośrednią ofiarą krótkowzrocznej polityki senatu mogłyby paść Targi gdańskie, gdzie — jak wiadomo — firmy polskie biorą poważny współudział

Zlikwidowanie zatargu gdańskiego

Gdańsk, 10. 1. Zatarg polsko-gdański o tyle jest zlikwidowany formalnie o ile rząd polski uzna, że przeproszenie przedstawiciela senatu jest wystarczającem i daje dostateczną satysfakcję. Materjalnie konflikt istnieje w dalszym ciągu, gdyż senat gdański odwołał się do decyzji wys. komisarza Ligi Narodów. Nie jest wykluczonem, że sprawa stanie się przedmiotem przewlekłej procedury arbitrażowej. Prasa gdańska inspirowana przez senat, ogranicza się dziś do zwykłych informacyj, lub zachowuje też zupełne milczenie.

Stanowisko prasy gdańskiej

Gdańsk, 10. 1. Tutejsza prasa niemiecka podaje wczorajsze oświadczenie przedstawiciela senatu, złożone wobec komisarza gen. Rzeczypospolitej Polskiej, potępiające w ślad za tem oświadczeniem incydent ze skrzynkami pocztowemi. W dalszym ciągu prasa gdańska zaznacza, że senat, składając swoje wczorajsze oświadczenie, uczynił wszystko, co było możliwe, aby wykazać, że Gdańsk w tej sprawie nie zajmował stanowiska prowokacyjnego, lecz zupełnie rzeczowe.

Niemieckie doniesienia „Daily Telegraphu“ z Genewy podają, że stanowisko Polski wywołało w kołach Ligi Narodów silne wrażenie.

P. Thugutt zadowolony...

Warszawa, 10. 1. Dziś popołudniu, niezwłocznie po posiedzeniu Komitetu Politycznego Ministrów, p. min. Thugutt przyjął przedstawicieli prasy i złożył następującą deklarację:

Jestem szczęśliwy, że chmury, które do wczoraj gromadziły się nad nami i w. m. Gdańskiem nieco się rozproszyły. Ostatnia nota senatu gdańskiego, opublikowana dziś rano, jest niewątpliwie odprężeniem sytuacji w pewnej przynajmniej mierze i w jednem miejscu. W sprawie poczty polskiej w Gdańsku jest spór merytoryczny między w. m. Gdańskiem a Polską, a był on ciężką zniewagą w stosunku do Państwa Polskiego, był obrazą honoru nietylko wybryk motłochu, ale też tekst pierwszej noty senatu gdańskiego. Jesteśmy najbardziej pokojowym narodem i rządem najbardziej pacyfistycznym, ale przy najbardziej posuniętej pacyfikacji nie pozwolimy nikomu znieważać honoru Polski, bez względu na to, czy znieważający będzie mocny, czy słaby i czy słabi będą się chronili za plecy najmocniejszych. Jeszcze raz stwierdzam ku najwyższemu zadowoleniu, że sytuacja złagodniała o tyle, iż ostatnią notę Gdańska rząd polski gotów jest uważać bez względu na jej mniej czy więcej szczęśliwą formę za wystarczające zadośćuczynienie. Pozostaje najmocniejsza obrona tego najbardziej bezspornego prawa, co będzie łatwiejsze o tyle, o ile nie będzie się wplątywało tak drażliwych momentów, jak fakty dni poprzednich.

Oświadczenie min. Spraw Zagranicznych.

Po p. min. Thugucie zabrał głos min. Spraw Zagr. p. Skrzyński i oświadczył, co następuje:

Ostatnie wypadki, zaszłe w Gdańsku, ujawniły chęć wyłamania się senatu gdańskiego z pod obowiązków, wynikających z Traktatu wersalskiego i z art. 29 konwencji paryskiej i art. 149, 150 i 151 umowy warszawskiej.

Odnośnie służby pocztowej w porcie gdańskim rzuciła jeszcze raz smutne światło lekkomyślna interesom Wolnego Miasta zagrażająca polityka senatu, który niestety nadal czerpie swe inspiracje nie z Traktatu wersalskiego ale ze źródeł, które nie mają nic wspólnego z prawdziwym interesem W. Miasta, a są wrogie dla polskiej racji stanu. Incydent obecny należy uważać o tyle za zlikwidowany, że senat dał zadośćuczynienie za obrazę, którą rząd polski widział w ostatnich zajściach. Strona merytoryczna niewątpliwie jasna, stanowiąca grunt, na którym rząd polski będzie stał niezłomnie, została oddana przez Gdańsk do rozstrzygnięcia I. instancji wys. komisarzowi Ligi Narodów. Mam nadzieję, że sprawa rozstrzygnięta będzie w myśl paktu wyżej wymienionych umów przez komisarza, który winień być strażnikiem umów i duchem je ożywiającym.

Nie można jednak w związku z tem zajściem nie wskazać na źródło rzeczywiste, z którego płyną i płynąć nadal będą rozległe nieporozumienia, mogące zamącić współżycie Polski z W. Miastem. Jest niem niechęć do zrozumienia przez senat rzeczywistego stanowiska Gdańska, W. Miasta będącego pod protektoratem Polski i pod protekcją Ligi Narodów. Protektorat ten został ustalony aby zagwarantować i uniezależnić od samowoli Gdańska prawa Polski do dostępu do morza przez Gdańsk,zupełnego bezpieczeństwa jej praw, którego wykonywaniem Państwo Polskie stoi na straży swych wewnętrznych państwowych interesów.

Im wcześniej (a zdaje się, że taka sprawa w zasadzie nie jest łatwą) wys. komisarz zmusi senat do zrozumienia elementarnych i podstawowych zasad Traktatu wersalskiego, przy interpelacji ducha umów, tem wcześniej dobrobyt, spokój i harmonja zastąpią we współżyciu Polski Gdańska jątrzenie i bezcelowe tarcia, nie leżące w każdym razie w interesie w. m. Gdańska.

Odznaczenie metropolity prawosławnego.

Warszawa, 9. 1. Metropolita prawosławny Djonizy odznaczony został wielką wstęgą orderu Polska Odrodzona za zasługi, położone na polu organizacji cerkwi prawosławnej w Polsce.

- Kronika -

Września, dnia 12 stycznia 1925 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Arkadjusza, jutro: Weroniki.

„Wieczór sylwestrowy u harcerzy.“ Rok stary 1924 dobiega końca. Ostatnie jego chwile większość ludzi obchodzi hucznie i gwarnie, błyskotliwą maskaradą. A co też w tej chwili porabiają nasze szare mundurki, nasi bracia harcerze? Czyż oni również w rozproszeniu, na pustej zabawie kończą ten znojny i długi okres pracy całorocznej? Z radością w sercu odpowiedzieć możemy, że tak nie jest. Wieczorem dnia tego zebrali się nasi starsi harcerze, ażeby wspólnie rozważyć plusy i minusy całorocznej swej pracy i z rozwagą nakreślić plan pracy na rok następny. Do zebranych przemówił w krótkich i treściwych słowach, najstarszy harcerz wrzesiński, hufcowy drh. Kral, poczem, dla zadokumentowania braterskiej łączności i jedności, harcerze nasi podzielili się wigilijnym jeszcze opłatkiem i spożyli skromną, wspólnym wysiłkiem sporządzoną, wieczerzę. Po krótkiej przerwie wygłosił drh. przyboczny hufcowego, przemówienie, w którym w zarysie skreślił całokształt pracy hufca wrzesińskiego. Przemówienie to było zapewne najważniejszym momentem tego wieczoru, bo dawało nam pojęcie o tem cośmy już zrobili i o tem co obecnie zrobić należy. Po wspólnej wymianie zdań, nakreślono plan pracy na rok nowy 1925, postanawiając w duchu poczynań Naczelnej Komendy Związku Harcerstwa Polskiego w Warszawie, zważać przedewszystkiem i starać się o podniesienie etyczno-moralnego i kulturalnego poziomu wśród druhów. W najbliższym czasie postanowiono urządzić wystawę prac harcerskich, wyznaczając termin jej rozpoczęcia na pierwsze dni lutego. Po dokonaniu wystawy, zajmie się hufiec z współudziałem Komendy Chorągwi, zreorganizowaniem miejscowego Koła Przyjaciół Harcerstwa. — Weseli i zadowoleni z uchwalenia tych ważnych postanowień, druhowie nasi zabawili się jeszcze miłą, wzajemną pogawędką i odśpiewaniem z pół kopy pięknych, z krwi i kości harcerskich piosenek. Zakończyli je „Rotą“ i tradycyjną modlitwą harcerską: „Wszystkie nasze dzienne sprawy“. Przebrzmiały ostatnie słowa pieśni i harcerze rozpromienieni i weseli, pełni wiary i ufności w zwycięstwo swej idei, w przekonanie opinji publicznej, z hasłem: „Razem młodzi przyjaciele“, rozproszyli się w cieniach nocy, ostatniej roku 1924.

r. p.

Wymiana 6 proc. zł bonów skarbowych. Ministerstwo Skarbu przystąpiło do wykupy 6 proc. złotych bonów skarbow. Serji II. — Kurs wymiany ustalony został na 1 złoty za każdy 1 złoty równy frankowi szwajcarskiemu w bonach. — Wobec zlikwidowania PKKP i jej oddziałów, które — jak przewidywał tekst na obligacjach — miały wymieniać bony skarbowe, Ministerstwo Skarbu zleciło wykup oddziałom Banku Gospodarstwa Krajowego. — Nadto wymianę uskutecznić będzie Centralna Kasa Państwowa, PKO oraz cały szereg banków prywatnych upoważnionych do tego przez Bank Gospodarstwa Krajowego. 6 procentowe bony złote skarbowe, nabywane w swoim czasie po kursie franka szwajcarskiego, który stał poniżej parytetu złota, były dla nabywców pewną korzystną lokatą kapitału. Bony wymieniać można za gotówkę lub też ostatnio wypuszczone 8 proc. bilety skarbowe Serji I., płatne przez Skarb Państwa w dniu 1-go lutego 1925 r. — Bilety te — przypominamy — mają ten przywilej, iż w razie potrzeby mogą być przed upływem terminu wykupu dyskontowane przez Bank Polski na ogólnych zasadach dyskonta.

Koncert radjowy.

(Wrażenia z radjo-stacji wrzesińskiej.)

Na wszystko wynajduje sposób, przed niczem nie stanie bezradny w przyszłości — przemyślny człowiek. Oto dwa i pół tysiąca lat stara myśl, wysnuta z rozważań wielkiego poety, płodnego starożytności tragika Sofoklesa. I nie przypuszczał niewątpliwie ów stary Grek, że proste jego słowa przeżyją dziesiątki pokoleń, zyskując z każdym wiekiem na aktualności, a już wcale przez myśl mu nie przeszło, że potężne i głębokie płody jego genjuszu, kreowane na jednej scenie — po setkach dziesiątek lat chytrych przemyśliwań przebiegłego człowieka — w okamgnieniu rozniesie na cały świat genjalny wynalazek, radjotelefonja.

Widząc pierwszą antenę radjową we Wrześni nad firmą K. Stier i Ska., postanowiliśmy udać się tamże na koncert. Przyjęto nas nader uprzejmie. Dowiadujemy się, że program koncertowy na Nowy Rok jest bardzo ciekawy i bogaty. Siadamy przy podłużnym stoliku. Zaledwie włożyliśmy słuchawki na uszy, słyszymy w pierwszej chwili dziwne

szmery, ostre tarcia, krzykliwe piski, chaotyczne dźwięki.... niebawem wszystko znika i do uszu naszych wpada w powabnem pianissimie jakiś klasyczny, smyczkowy koncert. Czy to z przyległego pokoju? Nie — uszy nasze w Rzymie!! Zaiste nie do uwierzenia: Września—Rzym, jakaż dziwna komunikacja? Słuchamy kilka minut. Nasz przewodnik informuje nas, że jedziemy przez niebotyczne Alpy do Zurychu. Znów piski i szmery — nagle jakieś fortissimo orkiestry dętej. Śledzimy, aż poznajemy dobrze nam znaną uwerturę do Zaczarowanego Fletu, opery Mozarta. Niebawem wpadną do naszego ucha motywy z operetki Polska krew. Porównywujemy rozpoznane utwory z noworocznym programem koncertowym, przekonywując się niezbicie, że jesteśmy w Zurychu. Po każdej produkcji muzycznej dochodzi nas huragan oklasków; bijemy też brawo! koncertantom w Z.! Na innej fali chwytamy radjotelegrafję, trzy powtarzane często litery S. O. S., międzynarodowy skrót angielski. Sygnał to ratunkowy z okrętu, któremu zagraża niebezpieczeństwo zatonięcia. Wszyscy pospieszylibyśmy chętnie z pomocą, ale jak to przecież daleko, gdzieś na pełnem morzu.... Przenosimy się do południowych Niemiec. Z Monachjum otrzymujemy najnowsze wiadomości polityczne, przepowiednie zmian atmosferycznych, wreszcie prosi nas z Frankfurtu pewien jegomość o uregulowanie godziny. Liczy do trzech i podaje 9,20 według środkowo-europejskiego czasu. Podziwiamy tą samą godzinę u nas. Z Berlina słyszymy recytacje i deklamacje, z Pragi koncert czeskiej filharmonji, Wiedeń darzy nas znanym kwintetem es-dur Schumanna. Angielskie sale koncertowe nadają produkcje solowe, z innej znów estrady łowimy perliste tony pasażowe, utwór forte-pianowy o wybitnie koloraturowej budowie. Zapragnęliśmy muzyki tanecznej. Szukamy Londynu, skąd chwytamy najnowsze shimmy a fale z Królewca przynoszą skoczne walce, wśród których poznajemy walc z Wesołej wdówki, Lehar'a.

Po trzygodzinnem chciwem łowieniu najrozmaitszych fal koncertowych, uwagę naszą przykuły emfatyczne słowa dramatu patetyczne djalogi sofoklesowskiej tragedji. Jakiś niemiecki teatr nadaje: Edypa Króla..

I oto teraz nasunąć się musiały myśli, rozważane na wstępie. A. S.

W obronie grosza.

Pod powyższym tyt. czytamy w „Dniu Polskim" uwagi, które dosłownie dostosować można do stosunków wrzesińskich. Ponieważ i tutejsze społeczeństwo nie nauczyło się jeszcze cenić obecnej naszej waluty według jej rzeczywistej wartości, podajemy je poniżej w nadziei, że wywody te trafią do przekonania ogółu.

Mamy obecnie w Polsce wysoką walutę, najwyższą na kontynencie europejskim. Z drugiej strony panuje u nas drożyzna taka, jakiej równą niełatwoby znaleźć w innych krajach. Wobec tych dwóch faktów zdawałoby się, że pieniądz musi być u nas w tem większem poszanowaniu. Tymczasem cóż się dzieje?

Jestem parę dni temu w sklepie i kupuję jakiś drobiazg. Mam zapłacić 79 groszy i podaję sprzedającej złotego z prośbą o resztę. Otrzymuję dwadzieścia groszy. Na moją uwagę, że należy mi się jeszcze jeden grosz, słyszę odpowiedź poirytowanej kupcowej, że „tu niema czasu na szukanie głupich groszy". Wobec tego zapowiadam spokojnie, że idę po policjanta, który spisze protokół. W sklepie powstaje tumult. Kupcowa woła, że „jeszcze nie miała takich klientów, co o marny grosz robią awanturę"; po jej stronie stają kupujący, którym się spieszy i którzy oburzają się, „że też chce się temu panu procesować o grosz". Niewzruszony temi argumentami, kieruję się ku drzwiom z zamiarem sprowadzenia policjanta, ale w tej chwili kupcowa podaje mi brakujący grosz. Sprawa zlikwidowana.

Gdyby każdy chciał w podobny sposób „robić awanturę o marny grosz", to scysje tego rodzaju powstawałyby bardzo często. Niestety jednak lubujemy się w Polsce w szerokich gestach, zwłaszcza jeżeli chodzi o grosz, i dlatego zaokrąglanie cen uchodzi kupcom zwykle płazem. Ani nam na myśl nie przychodzi, że deprecjonujemy w ten sposób z własnej winy naszą, z takim trudem i kosztem ustaloną walutę. Lekceważymy ją i obniżamy w oczach społeczeństwa jej wartość. Trwamy ciągle pod demoralizującą suggestją marki, która nic nie była warta i którą można było z lżejszem sercem nie liczyć przy wydawaniu w sklepie. I oto dziś, kiedy dostaliśmy wysokowartościowy pieniądz, okazuje się, żeśmy do niego nie dorośli. Nie doceniamy bowiem jego wartości i nie szanujemy go. Tolerując zaokrąglanie cen, przyczyniamy się do wzrostu drożyzny, a tem samem do spadku wartości pieniądza.

„Robiąc awantury" w obronie grosza, stoimy na straży majątku Rzeczypospolitej!

Krótkie wiadomości

Walki z bandami dywersyjnemi.

Warszawa, 10. 1. W okolicy Korca na Wołyniu zauważono koncentrację band dywersyjnych po stronie sowieckiej, mianowicie trzy bandy po 800 ludzi. Ze strony władz polskich poczyniono odpowiednie zarządzenia.

Warszawa, 9. 1. W nocy z dnia 8 na 9 bm. o godz. 3 banda, składająca się z 7 ludzi, usiłowała przedrzeć się ze strony sowieckiej na naszą stronę przez granicę na odcinku Józekowce pow krzemienieckiego, natknęła się jednak na patrol K.O.P. i po stoczeniu walki zmuszona była się cofnąć, pozostawiając 2 zabitych.

Podsekretarjat Stanu dla spraw lotnictwa.

Warszawa, 9. 1. Walny zjazd Ligi Obrony Powietrznej Państwa uchwalił zwrócić się do rządu o stworzenie podsekretarjatu stanu dla spraw lotnictwa oraz o utworzenie katedry lotnictwa na Politechnice Lwowskiej.

Pierwsza dywidenda Banku Polskiego

Warszawa, 9. 1. Na wczorajszem posiedzeniu Rady Nadzorczej Banku Polskiego, dyrekcja Banku zaproponowała wypłacenie akcjonarjuszom dywidendy w stosunku 8 złotych od akcji 100-złotowej za okres 8-miesięczny działalności Banku, co czyni w stosunku rocznym 12 procent.

Świetne wyniki sanacji.

Warszawa, 9. 1. Hilton Young, były doradca finansowy rządu polskiego oświadczył w wywiadzie że faktyczne wyniki rekonstrukcji finansowej w Polsce przewyższają znacznie to czego się spodziewał, gdy układał swe sprawozdanie.

Pobożne życzenia wrogów ładu i porządku.

Wiedeń, 9. 1. Na giełdzie tutejszej krążyła pogłoska o zamordowaniu włoskiego prezesa rady ministrów, Mussoliniego, która okazała się fałszywą. Podobne pogłoski rozpowszechniano już wczoraj wieczorem w Szwajcarji.

Sowiety przygotowują powstanie na wiosnę

W Łucku aresztowano wielką bandę szpiegowską na czele której stał Mikołaj Kałyńczuk, urodzony w Rosji sowieckiej. Przedostał się on w charakterze repatrjanta do Polski, zmylił czujność władz i uzyskał obywatelstwo polskie, a nawet niedawno został kierownikiem szkoły na Wołyniu. Przybrał sobie szereg pomocników, przyczem trzech ludzi stanowiło komitet wykonawczy. Komitet miał do pomocy 16 kurjerów, którzy pośredniczyli w zdobywaniu materjału szpiegowskiego. Organizacja nazywała się „Ukraińska czerwona powstańcza armja". Finansował ją, szafując dolarami, oddział wywiadowczy bolszewicki, stacjowany w Sławucie.

Onegdaj zostali wszyscy aresztowani i przyznali się, że otrzymywali środki do prowadzenia organizacji szpiegowskiej od osób, pozostających w służbie bolszewickiej. Organizacja miała na celu mordowanie urzędników polskich, dokonywanie aktów sabotażu i przygotowanie powstania, które miało — zadaniem ich — wybuchnąć z wiosną 1925 r. nie tylko na Wołyniu, ale w całej Europie.

Organizacja z wszystkimi działającymi na szkodę Państwa osobnikami została oddana pod sąd doraźny.

Z życia Towarzystw

„ W sobotę, 17 bm. o godz. 4tej odbędzie się w Szkole Powszechnej **roczne walne zebranie** Kółka Nauczycielskiego na Wrześnię i okolicę. Obecność wszystkich członków pożądana. Zarząd.

Wiadomości urzędu stanu cywilnego

W czasie od 5 do 11 stycznia 1925 r. zgłoszono: 7 urodzeń z tych: 5 z miasta i 2 ze wsi; spisano 4 zapowiedzi; zgłoszono następujący zgon: Stanisław Foluszyński syn robotnika z Bierzglina, 8 miesięcy i 13 dni.

Sprawy gospodarcze

— **Bank Polski w Gnieźnie** płacił 10. 1. przy większych transakcjach za dolary 5,16, funty ang. 24,72, fr. franc. 27,62, fr. belgijski 25,61, fr. szwajc. 100,30.

Warszawa, 9. 1. Dolary 5.17, Belgja 25.84, Holandja 210.50, Londyn 24.79, Paryż 27.85, Praga 15.62, Szwajcarja 100.65, Włochy 21.90, Wiedeń 7.29, Poż. dol. 3.61, Pożyczka złot. 7.10, Poż. kolej. 8 80, Poż. konwers. 4.10.